

ROZMAITOŚCI.

We Czwartek

N^{ro}. 33.

21. Marca 1822.

Nizza i iéy okolice.

(Ciąg dalszy.)

Kształt miasta Nizy — mieszkańcy — cudzoziemcy — Przemysł i handel — żebractwo i jego przyczyny.

Miasto Nizza zbudowane w pułkole, u podnoża przykréy nad morzem wznoszący się skały, na którey szczycie stoi zamek, po większey części już zniesiony. Skała ta dzieli miasto na dwie nierówne części od lądu dawnym wałem, od morza drogą w skałę wykutą połączone. Na wschód leży nowe miasto z portem, na zachód nad brzegiem Pallionu stare. Gdy więc Smollet, to miasto mające wąskie i źle brukowane ulice, wystawia brzydkim, brudnym i smrodliwym miejscem, bardziej niż wszystkie co widział, toć rzetelnie wyznać należy, że przynajmniej tą razą, nie patrzył przez zielone okulary, o których mylnieść tego hypokondryka tak często obwiniają. Opisanie to, wyjąwszy Corso, ulicy tegoż i przyległego placu St. Dominico, dziś jeszcze właściwie do niego zastosowane być może. Nowe miasto, istotnie plac Wiktora w ośmiogran równy miary budowany, ozdobiony arkadami i nie wielu z tegoż placu ciągnącemi się ulicami opatrzony, ma zupełne podobieństwo koszar, kształt właściwy wszystkim miastom na Europejskim lądzie wieku zeszłego zbudowanym. Cudzoziemcy rzadko tak w jednym, jak w drugim mieszkają. Przenoszą słusznie

mieszkanie w licznych pobliskich dworcach, najszczególniej na przedmieściu *de la croix de marbre* na prawym brzegu Pallionu, obok gościńca do Antibes wiodącego, położonym.

Gdyby przyszło rozróżniać ludy, iako niektórzy dawni pisarze robili, podług ich głównych żywienia się sposobów, toby mieszkańców Nizy podzielić można, iak i większą część południowych Francuzów, na żywiących się sztokfiszami i czoszczkiem. Od spuszczenia Wschodu, głęboka północ jest spizarnią Włoch, która z przyczyny nakazanych przez Rzym postów stała się niezbędną. Z resztą Nizzanie (*Nizzards*) którzy się za takie przezwanie, że to nawiasem namienię, tak iak Sabaudczykowie (*Savoiards*) za swoje, urażają, i iak tym *Savoisiens*, tak owym *Niçois* przyjemniejsze, są ludem daleko lepszym, iak ich sąsiedzi w Francyi, gdzie *brutalité provencale*, przysłówiem panującym stało się, atoli lud ten jest razem rnięć oświeconym a więcéy ubogim. Mówię o mieszkańcach nadbrzeżnych; ponieważ górale całkiem się od nich różnią; zdają się nawet być zupełnie różnego pokolenia; że o massie ludu mówię, o tém uprzedzać czytelnika jest zbyteczna. Tu, iak wszędzie w Europie, istotnie różnią się stany, nawet pojedyncze osoby iednego kraju, owszem iednego miasta, iak w innych częściach świata narody. Wszędzie zdaje się być świątły lud, i miło mi jest podług iednoznogodnego świadectwa podróżujących,

uważyć, że takich Nizza w stosunku po wielu innych znaczniejszych miast Włoskich więcey liczy. Niech to będzie z przyczyny sąsiedztwa i trzydziestoletnich z Francją związków, albotę i z napływu cudzoziemców.

Dobry byt Nizzy, tylko z niewielu innymi okolicami na iey stronę korzystnie porównany być może. Klimat tylko i cudzoziemcy są źródłem dochodów tego miasta. Od Października do Kwietnia takie mnóstwo zagranicznych, iż ich za najgłówniejsze źródło zarobku Nizzanów uważać wypada. Pomnażają oni konsumpcją w nierównie większym stosunku, iak się ich liczba ma do liczby kraiovców; naybogatsi bowiem z mieszkańców północy, skrzętnę oszczędności południowych nie znają. Zatrudniają rzemieślników każdego warsztatu, a właściciele domów w czasie ich pobytu znakomity czynsz od nich pobierają. Co zima zdaie się pomnażać ich liczba, i byłaby może daleko ieszcze większa, gdyby wielu nie odstręczała przepaścista droga przez Col de Tende, albo daleka przez Francją. Przez zimę z r. 1820 na 1821 mieszkało w Nizzie, nie rachując mnóstwa pojedynczych dłuższy czas bawiących podróżnych 123 cudzoziemców naywięcey anglików. Pomimo tego iednak i mimo przedaiących chęci naywiększego zysku a kupuiących powolności, cena w ogóle iest mierna. Nayszczególniej klimat i przyjemność towarzystw, która tu w licznych zgromadzeniach cudzoziemców panuje, ciągnie każdego do Nizzy. Oprócz większey łatwości, używania także w prywatnych domach grzaney kąpeli morskiej, nie znajduią tu chorzy szczególnych środków ratowania zdrowia. Używanie zaś kąpeli morskiej naturalnej, któraby w cieplejszey porze roku, cudzoziemców do tego miejsca ściagać, albo przynajmniej pobyt wielu przedłużać mogła, utrudnia brzeg kamienisty, wszędzie prawie przykro w głąb spadający. O urzędzeniach zaś tey nie-

dogodności zaradzających, iakie na Pułnocy dość często widzieć się dała, nic tu nie wiedzą.

Z płodów ziemi nie pobierają należytych korzyści. Bellete, wino czerwone bardzo przyjemne, od pasma zachodnich pagorków, na których rośnie, tak nazwane, którego wywóz byłby może ieszcze pomyslniejszy iak Prowanckiego, zaledwie wystarcza na potrzebę kraiową; wszakże długo i wywóz prowanckiego wina mniemano, że nie będzie korzystnym, przecież od lat kilku zysk przynosi. Owe wino Bellete byłoby nierównie ieszcze lepszym, gdyby z niem rozumniey obchodzić się wiedziało. Zdaie się, że Nizza, gdy odłączoną od Francji została, co do lepszey uprawy wina niekorzysta iuż z zasad Chaptala, które w południowej Francji coraz powszechniejszemi się stają. Że mieszkańce Nizzy podobnie uprawę oliwy zaniedbują, iużesmy o tém namienili. Gdyby nie ta okoliczność, trudnoby pojąć dla czego oliwa Prowancka i w swojej sławie i w wyższej cenie trwale utrzymywać się może. Iednak drzewo oliwne iest z tych płodów ich kraju, który z naywiększą pilnością i pracą uprawiają i który naysowicey ich trudy nagradza.

Drzewo oliwne iuż wyrosłe w latach urodzaynych przynosić ma luidora przychodu. Gdzie grunt dla drzewa oliwnego nie sposobny, albo nie mógł być użytym na winnice lub pomarańczowe ogrody, tam leży odłogiem produkcyia. Zboża nie wystarcza na potrzebę mieszkańców. Okręty zabierają naywięcey skórek pomarańczowych na potrzebę zagranicznych destyllatorów. W handlu owocami, nie może Nizza ubiegać się wespół z Sycylią, Maltą, Maiorką, a nawet i z bliższymi brzegami Monako; wszystkich bowiem owoce są lepsze. Obfitość kwiatów i wonnych ziół, które bliskie okolice bez żadney uprawy wydaiają, a któraby lichem pielęgowaniem w dziesięcioro zwiększyć można, dotąd służy iedynie

cudzoziemców do ozdoby salonów. Grasse miasto w Prowancyi blisko Nizy położone w kilkadziesiąt lat wzniesło się do stanu kwitnącego przez handel różnych wonności, któremi Europę i osady zaopatruje. Nizza zaś mimo łagodniejszy klimat, mimo swojego portu, sama, część tego artykułu z Grasse zakupuje.

Handel ziemio płodów Nizzeńskich ogranicza się prawie wyłącznie na samej oliwie. Handel ten, równie i czynności wexlowe, które tam z powodu uczęszczania cudzoziemców są dosyć znaczne, tudzież przywóz potrzebnych do konsumpcyi płodów zagranicznych, zostaje w ręku nie wielu hurtowników. Reszta sami kramarze, zapasy swoje mają prawie tylko w zagranicznych rękodzielniach a odbył u cudzoziemców. Kraiowa żegluga, rzadkie wyjąwszy przypadki, tylko na felukach i tartanach koło brzegów odbywa się. Dalszą trudnią się cudzoziemcy.

Odkąd Francya nad rzeką War przeciągnęła linią cłową a Anglicy tak na tym punkcie brzegu, iak i na każdym, gdzie się im tylko sposobność nadarzy, towary swoje za bezcen zbywają, wszczął się także handel potajemny. Jest on dostatecznym nadwerezac obyczayność pogranicznych mieszkańców, lecz nader niedołączny, by tę tak istotną stratę w moralności, przynajmniej pozornie znakomitą korzyścią wynagradzał. Do handlu spekulacyjnego albo też tylko do kommissowego, który częstokroć większe niesie korzyści, iak pierwszy, nie zbywałoby ani na kapitałach ani na sposobności; bo nawet i ta przeszkoda, którą stawiają złe gościeńce związek z krajem w ziemiopłody i pszczoły bogatym utrudniające, ustaie po części przez wygodne położenie przedziwnych portów w środkowem prawie punkcie brzegów puńocnych sródziemnego morza znajdujących się — Lecz zbywa do tego na zřeczności i zaufaniu. Pierwszą scieńnia mnóstwo istniejących handlowych przepisów, dru-

gie ruynują złe prawa na dłużników. Biada nieszczęśliwemu krydariuszowi! Korzyści rządowych zawiadowców massyynych, są w wstecznym stosunku tak do postanowienia, iak podziału mass. Łatwo się przeto każdy domyśli, czemu massy ieszcze przed końcem processu krydalnego wyczerpane bywają.

Zdawało się, że z nieporozumień, które niedawno między Ameryką i Francją z powodu opłat portowych były zaszyły, wynikną dla mieszkańców tutejszych brzegów korzyści. Amerykańscy żeglarze dla nieopłacania się Francyi odstawiali swoje ładunki w Villafranca, zkład ie na felukach do Marsylii i innych portów Francuskich rozsęłano. Lecz spory między Ameryką i Francją w krótce zagodzone zostały, a przeto korzysci tutejszych ustały.

Wspomnieć mi ieszcze należy tylko o rybořostwie, mianowicie o rybořostwie tuńczyków, które wielką liczbę ubóstwa zatrudnia i żywi, a może iuż żadnego głównego zarobkowania źródła mieszkańców Nizy nie pomine; ieżeli tylko nie wypadaloby pomiędzy gałęzie narodowego przemysłu liczyć także i żebractwo po wszystkich częściach Włoch tak bardzo wkorzonione. Namienienie o tych dwóch sposobach przemysłu, zdaie się tu tém stosowniejszem, iż nayszczególniey kosztem cudzoziemców istnieją, i może tylko iedynemi są, które dla kraju, iak to teraz się właśnie dzieie, korzystny bilans stanowią. Żebractwo w Nizzie tém mniej godzi się pominąć milczeniem, że prawy nieiako tok przybrało, a mianowicie do peryodycznych wędrówek w kraju, podobnych owym wiesniaków Westfalii na żniwa do Holondyi, lud powoduie.

W iesieni, kiedy cudzoziemcy zgromadzać się iuż zaczynają, wszystko z okolic Nizy nawet i odleglejszych rzuca swoje siedliska i ciągnie o torbie do miasta. Biada przybywającemu w celu ratowania zdrowia, ieżeli

tylko posiada delikatne czucie i nieoboiętny na moralne wrażenia, popada ón niebezpieczeństwu uchybienia zamierzonego celu. Obok widoku wspinałości i powabów natury, obrażają oczy jego postacie ludzkie w najnieprzyjemniejszych kształtach spodlenia. Kalęstwa i choroby wszelkiego rodzaju w sposób najbardziej odrażający i w udowodnianiu najwyższej nędzy cisną się na widok publiczny. Gdziekolwiek nogą ruszy, napastuje go tłum żebraków. Bróń go Boże, stanąć spotkaw-

szy się z kim, wnet niemi otoczony. Niech tylko wniydzie w dom iaki lub sklep, zastąpią drzwi tak, iż jeżeli tylnych drzwi do wymknięcia się nie ma, przebić się siłą przez skupionych musi. Nie znajdzie tu spokojnej przechadzki. Wszędzie nędzę spotyka, sciga go ona iak cień nieodstępna. Widywałem w Lutym dorosłe dzieci zupełnie nago zimnemi wieczory, co po ulicach przedmieść leżąc, z przeziębienia drżały i płakały.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Kronika teatru.

Dnia 27. Lutego Jan z Paryża. — Opera we 2 aktach z francuzkiego St. Ziusta z muzyką Boaldiego. —

W operze tój w końcu zeszłego roku dwukrotnie występowała iuz P. Geblo wna, lecz dzisiaj triumf w niy odniosła. Akuratność i pewność z iaką wszystkie spiewu oznaczała przechody, nieswykła moc i dzwięczność organu, każa nam ią między najlepsze położyć spiewaczki, iakie w operze tój słysześmy.

Spiew, kiedy wychodzi: „Podróż była i ostatnie ecet i Dwospiew z Janem z Paryża w akcie 2im naypiękniejszą zostanę na zawsze dla niy zaletą. W Finale tylko aktu pierwszego małe spostrzeżliśmy spóźnienie się P. Gebelowncy w zaczęciu, iesli mię pamięć nie myli, przed ostatniego tempo, co wszakże przez akuratność chórzystów żadney nie zrobiło szkazy. — Winno to być schlebającą P. Geblo wnie rzecz, że chcąc być zupełnie bezstronnymi, w całej tój wielkcy i piękncy operze ledwie tak małą wytknąć możemy iey pomylkę.

P. Bensa, lubo dzisiaj nie był przy głosie, ów iednak piękny dwospiew z Kieźną Nawary z wielką wykonał dokładnością. Seneszalowi, lubo co do spiewu nie mamy co do wyrzucenia, a nawet pochwalić go wińskiśmy, przecież o nader wielkcy przesadzie w grze przepomnieć nie możemy.

Oliwier, niezupewnie w spiewie był pewny,

Chóry iak zwykle poszły należycie. ... i.

Dnia 1. Marca Ines de Kastro. — Trajedia w 5. aktach, Juliusza Soden.

Darują czytelnicy, iż zawód im zrobiłem, przyjąłem w prawdzie zdanie sprawy z dzisiejszego widowiska, lecz że słowa dotrzymać nie mogę, to nie moja wina, gdyż po drugim akcie wygnano mię z teatru. — Ktożto uczynił? — Autor, tłumacz, i aktorowie, a w szczególności Don Pedro. Aktor grający Infanta tego, charakter przez autora nędźnie zakreślony, tak przesadzał, iż nigdy uwierzyć nie mogliśmy, iżby ón mógł być synem królewskim zwłaszcza w scenach kiedy z oycem rozmawia. — Lecz ciekawy czytelnik zechce może, ażebyśmy przy-

najmniój z pierwsze rosbierali akta. — Lecz i tego uczynić nie możemy, a to z przyczyn arcyważnych, z przyczyn dla których Krasicki, iak powiada o Ryczywole, zamilczał: „Naylepij tam milezeć, te są słowa iego, gdzie nie masz co powiedzieć. — Wszakże po ukończeniu sztuki wywołała publiczność Don Pedra i Inez de Kastro. ...k. ...z.

Dnia 4. b. m. Po raz drugi: Nowy Kopicuszek i Handel na żony (ob. Ner. Rozm.)

Zyczylibyśmy, ażeby 1. Ner, zupełnie wypuszczono.

Ner, 7my Solo Katarzyny nie nappomyśliłcy dzis poszedł, a Ferma zupełnie się nie udała.

Ner. 3ci poszedł iak i pierwszą razą wzorowo, co Publiczność iednomyslnie licznemi obsypała okłaski. — ... i.

Dnia 6. Na korzyść P. Sosnowskiego pierwsze przedstawienie dramatu z francuzkiego P. Melleswille we 3. aktach przez A. Zółkowskiego przełożonego, pod napisem: Sen, czyli Kaplica w Glentorm.

Iuz to rzecz często używana i dobrze wszystkim znaioma; że winny często przez sen zbrodnia swoie na teatrze wyznaie. Ocenienie tego zwyczaju przyjetego dla wywinienia się biednego autora, jeżeli nic lepszego nie ma pod ręką; zostawiam czytelnikom.

Lord Edward we śnie za nadto deklamował, kiedy przeciwnie scenie tój właściwy byłby ciągły przytłumiony monoton, połączone z mocną grą twarzy wyrażającą dokładnie okropność męczarn i udręczeń sunienia.

Widowisko ukończyło się pierwszym przedstawieniem komedyi w 1 akcie z francuzkiego przełożoney.

„Panna pułkownikiem Huzarów.“

Pan Sosnowski, oddał Adolfa Kapitana huzarów wyśmienicie — rola podobna, zda mi się iest mu naywłaściwsza.

Dlaczego też Eliza więcoy nie przybrała męzkości? w stucznym udawaniu zwykliśmy nacyzęścię przesadzać. Męzczyzna przebrany za kobię za nadto lubi się krygować; kobieta w męzkiy szacie wielkiego udae iunaka.

Po ukończeniu widowiska wywołano P. Sosnowskiego i P. Starzewską. XX.